Cena numeru 10 fen.

№ 179 SOSNOWIEC. — środa 8 sierpnia 1917 roku. Rok VIII.

Cena ogłoszeń: na 1-ej stronie wiersz petitowy m. 1.50 na III-ej stronie— 0.75 f. na IV-ej stronie—0.50 f. nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 2,50 Drobne ogłoszenia po 8 fen. za wyraz. Załączenia po mk. 7.50 od tysiąca.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 1-ym przy ul. Krzywej w Sosnowcu. — Telefon № 298

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie m. 21.60 — półrocznie m. 10.80—kwartalnie m. 5.40—miesięcznie m. 1.80 z przesyłką pocztową 1 m. 80 f. miesięcznie. Cena numeru pojedyńczego — 10 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca

Oddziały własne: w Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza № 6

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI

Czas próby.

Ręce opadły w pierwszej chwili ogółowi po upadku ostatniego powstania. Nic w tym niema dziwnego: jedyna droga, realizująca sny o świetności dawnej i przyszłej, jedyna myśl, dająca gwarancję lepszej doli,— upadła. Apatja zaległa ziemie polskie, tylko gdzieś, w głębi mroków nieszczęścia, drgały w konwulsjach dusze gorętsze, charaktery prawe, nadzieja, coraz słabsza, bledsza...

Czuły one, iż minął wprawdzie czas krwawych uniesień, stłumiony pętami katowskimi, ale jeszcze przecież pozostało „coś", czym — jeżeli już nie bezwzględną wolność — to przynajmniej drogę do niej można i należy wskazywać. To „coś" narazie jednak było bezkształtne, nieokreślone!

Wygłoszone przez cara Aleksandra II słowa: Precz z marzeniami! — były jakby bodźcem dla narodu. Tak! precz z marzeniami! precz z tym, co tak niedawno czczone było, jako świętość, — precz! to pleśń, zgnilizna... A — niech żyje praca, niech żyje trud codzienny!.. brzęk szabel, świst kul zgłuchł — na zawsze... Młotem i kielnią wznosi się teraz państwo!.. Tak głoszono. Zapanował pozytywizm. Na całej linji zahuczały warsztaty pracy, zakipiał ruch w fabrykach, kopalniach...

I nastąpił okres próby, a zarazem pokuty. Po niewczasie poznał naród, jak krwawo trzeba płacić za niedocenianie lub przecenianie swoich sił, za brak wiary w siebie. Błąd ten należało poprawić jaknajprędzej. Pozytywizm wysunął hasło: pracy organicznej, pracy od podstaw. Chwycono się tego, jak tonący brzytwy — i postanowiono nim owe luki, dostrzeżone podczas niedawnych przejść, wypełnić.

I wprost manją stało się owe hasło pozytywizmu. Zmordowany pracą naród, usypiał... Nie zaświtała w mózgach myśl, że stan taki długo trwać nie może, że sama praca w tym wypadku nie wystarcza, że wolność polityczną tylko oręż zdobyć może; tylko walka na polu bitwi rozstrzyga o „być albo nie być" narodu.

Naród zapomniał, że praca codzienna jest bardzo ważnym czynnikiem przy zdobyciu wolności, ale nie najgłówniejszym. Teroryzowany przez przemoc, wszelkimi niegodziwymi środkami demoralizowany, odzwyczajał się od myślenia. W dal, coraz bardziej mglistą, odsuwały się najgórniejsze pragnienia, potępiano śmielsze wystąpienia „młodych".

Ale to przecież wcześniej czy później skończyć się musiało, i skończyło się rokiem 1905 i wojną rosyjsko-japońską. Zapanowała reakcja przeciw dawnym pojęciom. Rewolucja uczyniła wyłom w więzieniu polskim, przez otwarte okno wpłynął prąd świeżego, wolnego powietrza.

Przypomniał sobie naród to, o czym już był dawno zapomniał, co miało należeć do przeszłości. Związki, stowarzyszenia, kółka konspiracyjne ogarnęły siecią kraj cały. Tamowana myśl z żywiołową siłą wybuchnęła na nowo.

— — — — — — —

Jednak szybko po sobie następujące wypadki nie pozwoliły na należyte zorganizowanie się tej akcji, gdy nastąpił wybuch obecnej walki.

Przechowywana oddawna na dnie serc — wojna z rządem carskim zaczęła szukać realnych kształtów. „Słowo", zastąpione być musiało „Czynem". I oto pierwsze szeregi legjonistów w dn. 6. VIII. 1914 r. przeszły granicę Królestwa. Rozpoczął się dramat w dziejach świata i w dziejach narodu polskiego. Zajęta „pracą od podstaw" myśl nasza, nie przygotowana na taki wypadek, wykazała brak jednolitości, brak wprost celu, ku któreme parła. Większa część społeczeństwa głucha pozostała na wezwanie, garstki „zapaleńców"...

Społeczeństwo nie dopisało. Dowiodło ono nie swojej bezsilności, ale braku orjentowania się w sytuacii. A co się dzisiaj dzieje, widzimy: rozłam narodu, jeżeli nie na setki, to przynajmniej na dziesiątki partji, stronnictw, „orjentacji"..

Na zegarze dziejowym los wybija naszą godzinę, a wypadki same wskazują nam drogę.

Jeżeli za tymi wskazaniami nie pójdziemy; jeżeli nie skwitujemy z różnych „widzimisię", jakichś osobistych pretensji; jeżeli się razem w czynie nie złączymy, będziemy niczym lub co najwyżej — podścieliskiem dla innych...

W czyim więc sercu żarzy się choćby najmniejsza iskierka miłości Ojczyzny, musi przystąpić do pracy nad Jej odrodzeniem, do pracy, ktorej środkiem: jedność, a rezultatem: wolność i potęga.

R. Mus.

Związek żeglugi na Wiśle.

W Gdańsku zawiązało się Stowarzyszenie żeglugi na Wiśle, zapoczątkowane przez zjazd przedstawicieli miast wschodniopruskich, a popierane gorąco przez nadburmistrza Gdańska, Scholtza.

W ten sposób rozpoczęła się epoka pracy dla rozwoju żeglugi na Wiśle, dotąd zaniedbanej, a praca ta ma olbrzymie gospodarcze znaczenie i dla Polski.

A my cośmy zrobili dla królowej rzek polskich? Nic! Przypuśćmy, że uporządkowanie rzeki pod względem wyrównania koryta i spławności nie od nas zależało, ale chyba myśmy już dawno powinni byli stworzyć towarzystwo popierania żeglugi na Wiśle, tak, jak popieramy sztuki piękne, teatry i kawiarnie oraz plotki w nich kursujące...

Czym się u nas okazuje miłość naszej ziemi? Mamy towarzystwa żeglugi na Wiśle, najstarsze pod firmą Maurycego Fajansa z r. 1858, potem Górnickiego i Rogozika z r. 1889. W roku 1913 stworzono u nas wielkimi aspiracjami (jak zawsze) a małymi środkami warszawskie Tow. akcyjne handlu i żeglugi; prezesem został rozumie się Stanisław ks. Lubomirski, a dyrektorem projektodawca, obecnie ewakuowany Edmund Krzyżanowski. Towarzystwo to nie zdołało się rozwinąć ani materjalnie, ani fachowo... Wojna przeszkodziła.... Czy tylko wojna?

Mówiono niedawno o zlaniu się dawniejszej żeglugi Fajansa z nowym towarzystwem. Projekt istnieje, ale nic się więcej nie robi.

Może przykład Gdańska pobudzi ideowców, czcicieli szarej Wisły, do utworzenia związku celem popierania jej świetności i obudzenia do niej zamiłowania nietylko w poezji i obrazach.

Czy kult Wisły musi być tylko przy jej ujściu?

„Kupiec"

Kursy kooperacji im. St. Kierbedzia w Ołtarzewie.

W myśl uchwały V-go zjazdu związkowych stowarzyszeń spożywców z dnia 24 — 25 czerwca r. b., we wrześniu zostaną otwarte: 5-cio miesięczne praktyczne kursy kooperacji w Ołtarzewie (pod Warszawą).

Zadaniem kursów będzie teoretyczne i praktyczne przygotowanie sklepowych dla stowarzyszeń spożywców.

Program kursów, podany do władz do legalizacji, obejmuje przedmioty następujące:

1) język polski i korespondencja, 2) arytmetyka ogólna i handlowa, 3) rachunkowość stowarzyszenia spożywców, 4) geografja ogólna i geografja ziem ziem polskich (ze specjalnym uwzględnieniem geografji ekonomicznej); 5) towaroznawstwo; 6) kooperacja: a) teorja, b) organizacja, c) historja, d) statystyka; 7) handel, ogólne wiadomości o prawie handlowym i spółdzielczym; 8) gospodarka (ekonomja) społeczna; 9) kaligrafja.

Poza tym praktyczne zajęcia w sklepie przy szkole, którego spółudziałowcami będą uczniowie, oraz wycieczki do sklepów stow. spoż. najbliższej okolicy.

W tym roku na kursy przyjmowana będzie tylko młodzież męska w wieku od lat 18 do 30. Od kandydatów wymagana jest: umiejętność dokładnego czytania i pisania po polsku, oraz 4-ch działań arytmetycznych. Kandydaci, którzy odbyli prakty-

kę w stowarzyszeniu będą mieli pierwszeństwo jak również kandydaci stypendjowani przez zarządy stowarzyszeń.

Podanie o przyjęcie, napisane własnoręcznie, należy przesłać jaknajwcześniej, pod adresem Warszawskiego Związku Stowarzyszeń Spożywczych, Warszawa, Mokotów, ul. Mickiewicza. W podaniu winno być wymienione: 1) imię, nazwisko i wiek, 2) dokładny adres pocztowy i telegraficzny, 3) gdzie i jak długo kandydat pobierał naukę, 4) czy praktykował w sklepie stow. spoż., gdzie i jak długo, 5) czym się trudni obecnie, 6) czym trudnią się rodzice.

Do podania należy dołączyć: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo lekarskie o stanie zdrowia, 3) polecające zaświadczenie zarządu miejscowego stow. spoż., względnie najbliższego w okolicy.

Słuchacze będą mieszkali w internacie przy szkole pod opieką nauczycieli. Za całkowite utrzymanie, za 5 miesięcy, od ucznia pobierana będzie opłata zgóry w sumie Mk. 375 lub Koron 600. Oprócz tego każdy słuchacz wpłaci tytułem udziału do sklepu przy szkole Mk. 10, które będą mu zwrócone po ukończeniu kursów.

Kandydaci, którzy w odpowiedzi na podanie, otrzymają od Zarządu szkoły wezwanie przyjazdu — obowiązani na oznaczony termin stawić się do Ołtarzewa, przywożąc ze sobą: ubranie na zmianę, poduszkę, kołdrę, siennik, 3 poszewki, 4 prześcieradła, 6 par bielizny, 6 par skarpetek, 4 ręczniki, 12 chustek do nosa; bielizna powinna być znaczona.

Pamiętać też trzeba i zawczasu porobić starania o paszport z prawem przejazdu koleją i pobytu w szkole.

Do Ołtarzewa dojeżdża się koleją kaliską do stacji Ożarów, skąd 1 kilometr do szkoły.

Kronika.

Z Sosnowca.

Palestyna — tu! Komiwojażer patrjotyzmu zydowskiego p. Pryłuckij z Warszawy wygłosił onegdaj odczyt w Sosnowcu, dowodząc sjonistom, że Palestyna właściwa jest mrzonką, że tu, na miejscu, w Polsce, jest Palestyna! W dalszym ciągu p. Pryłuckij pouczał słuchaczów, że nie należy dążyć do zdobycia równouprawnienia obywatelskiego, lecz narodowościowego i wyrzec się języka hebrajskiego, posiłkując się całkowicie i wyłącznie żargonem.

P. Pryłuckij nie zdobył sobie uznania wśród miejscowych sjonistów, którzy przyjmowali jego teorje sykaniem, ale, rzecz prosta, nie wszędzie p. Pryłuckij spotyka się z opozycją, w przeciwnym razie zaniechałby ciągłych wędrówek po prowincji z „odczytami". Wiadomo nam, że wystąpienia tego pana budzą przeważnie entuzjazm i roznamiętniają tłum bezkrytyczny.

Szkoda, że prasa nasza zbyt mało zajmuje się tą sprawą. Nie czas ją dziś wałkować, ale informować społeczeństwo o dążeniach i robocie przeciwpolskiej należy do naszych obowiązków. Przyda się to nam w przyszłości choćby dla orjentacji.

Osobiste. Prezes związku ogrodników p. Br. Jarosiewicz zrzekł się tej godności; na jego miejsce obrany został p. Władysław Jeczeń.

Także reklama! Pewna, już ogromnie głośna, choć dotąd nieczynna szkoła ogłoszenia swe wywiesza w różnych lokalach publicznych. Zdaje się, że to trochę nie wypada nie tyle dla szanującej się, ile dla mającej być szanowaną instytucji.

Nowy cech. W niedzielę popołudniu odbyło się w Gospodzie mieszczańskiej zebranie organizacyjne cechu zdunów, kaflarzy i garncarzy. Posiedzenie zagaił p. Roman Rogulski. Przewodniczył obradom p. St. Heberka w asystencji pp. Marjana Komornickiego i Pawła Blicharskiego, pióro trzymał p. Rogulski.

Odczytano ustawę, poczym zaczęto badać dokumenty i zapisywać do ksiąg cechowych majstrów i czeladź.

Z pośród 80, przebywających w Zagłębiu, fachowców do cechu przystąpiło 45, czyli więcej niż połowa. Z kolei odbyły się wybory urzędu starszych na 3 lata. Starszym został p. Roman Rogulski, podstarszym p. Paweł Kerth, członkami zarządu pp. Adam Sadłowski, Roman Balcerowski i Jan Błaszczyk. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Stanisław Haberko, Herman Kerth i Marjan Komornicki. Jako tymczasowi delegaci sekcji czeladniczej do zarządu wybrani zostali pp. Paweł Blicharczyk, Walenty Dąbrowski i Jan Kaczarkowski. W końcu omówiono najpilniejsze sprawy, dotyczące nowego cechu, poczym przewodniczący o godzinie wpół do 7 zamknął obrady; oznajmiając, że następne posiedzenie odbędzie się za miesiąc.

Nowy cech obejmuje cały powiat będziński, a siedziba cechu jest Sosnowiec.

Podatek 10 proc. W tych dniach Stow. właściciceli nieruchomości przekazało władzom powiatowym ściągnięcie od kilkunastu obywateli całej należności 10 proc. podatku bez żadnej ulgi.

Podatek ściągany jest przez sekwestratorów powiatowych. Sto warzyszenie ostrzega pozostałych właścicieli nieruchomości, aby dla uniknięcia kosztów i utraty ulg, wnieśli wspomniany podatek bezwzględnie do kasy Stowarzyszenia.

Do owoców nie używać garnków cynkowanych. Wskutek sekwestru garnków aluminjowych i miedzianych używa się obecnie często naczyń cynkowanych z blachy stalowej. Garnki takie do gotowania owocu zupełnie się nie nadają, gdyż kwasy rozpuszczają ocynkowanie. Cynk jest trucizną, więc oczywiście owocem, w garnkach ocynkowanych gotowanym, można się otruć. Pozatym wskutek rozpuszczenia cynku owoc traci nieraz zupełnie na smaku i trzeba go wyrzucić. Do gotowania owocu należy używać garnków emaljowanych.

Rozbiegany koń. Wczoraj o g. 7 wieczorem ulicą Nowopogońską jechał p. Ignacy Ciesielski ze swym praktykantem bryczką, zaprzężoną w jednego konia. Koń młody i silny zląkł się przejeżdżającego cyklisty i poniósł. Pomimo wysiłków pan C. nie mógł opanować przestraszonego rumaka, który wpadł na parkan na rogu Nowopogońskiej i Plebańskiej i upadł. Bryczka rozleciała się, a siedzący na niej znaleźli się pod nią. P. Ciesielski zranił się w czoło, na szczęście, nie niebezpiecznie, chłopiec zaś potłukł się cały, skarżąc się na ciężki ból ręki. Oględziny lekarskie wykażą, czy kość nie jest naruszona.

Z życia Związków.

W dniu 5 sierpnia odbyło się w lokalu własnym przy ulicy Marjackiej w Sosnowcu ogólne zebranie członków Związku zawodowego polskiego robotników przemysłu żelaznego.

Zebranie zagaił kol. Michał Nowak, proponując na przewodniczącego kol. Paska, który ze swej strony poprosił na asesorów kk. Pietrasa, Pawełczyka, Warzechę i Pieniążka, a na sekretarza k. Sidła.

K. Sidło odczytał protokuł z ostatniego walnego zebrania, który obecni przyjęli bez protestu.

Sprawozdanie kasowe za 1916 rok odczytał k. Piotrowski.

Po krótkiej dyskusji sprawozdanie przyjęto i uchwalono kopje sprawozdania kasowego za rok 1916 rozesłać i ogłosić po filjach Związku.

Sprawozdanie komisji rewizyjnej zdawał k. Skorupa, zaznaczając, że z wybuchem wojny członkowie komisji porozjeżdżali się, a on pozostał tylko sam, nie mogąc przedstawić protokułów prac komisji, ale słowem honoru zapewnia, że wszystkie książki i kasa są w porządku, na co się zebrani jednogłośnie zgodzili.

Na wniosek k. Dziurzyńskiego wybór Zarządu większością głosów został odłożony i naznaczono wybory za dwa tygodnie.

Kol. M. Nowak przeczytał regulamin Rady okręgowej, który zebrani na wniosek k. Piotrowskiego obecnie przyjęli. Wszelkie poprawki wnieść trzeba na następnym zebraniu.

Wniosek zarządu, ażeby rok sprawozdawczy naznaczony był na 1 stycznia, nie na 1 lipca, jak to było dotychczas, a walne zebranie odbywało się wmarcu— zebrani jednogłośnie przyjęli.

Wniosek, co do kasy emerytalnej, zebrani uchwalili oddać Radzie okręgowej Związków zawodowych polskich. W sprawie składek członkowskich, powiedziano, iż, zamiast dotychczasowych dwuch kategorji wpłat — 50 i 30 kop., wprowadza się trzy kategorje składek: 1 i pół marki, 1 mk. i pół marki, co zebrani przyjęli do wiadomości.

Wniosków członków nie było. K. Skorupa tylko zaproponował zebranym, żeby uczcić przez powstanie pamięć wszystkich zmarłych członków, co zebrani jednocześnie uczynili.

Wniosek k. Baranka ażeby członkowie, pracujący w instytucjach obywatelskich, w myśl punktu VI, zatwierdzonego na walnym zebraniu w dniu 4 maja 1916 roku, zdawali sprawę ze swych prac, odłożono do następnego zebrania.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie w piśmie swym niniejszego oświadczenia:

Wobec niejasnego rozumienia stanowiska Ligi Kobiet zaznaczam, iż Koła Ligi Kobiet w Zagłębiu Dąbrowskim a więc: Sosnowiec, Milowice, Piaski, Saturn, Czeladź, Wojkowice, Grodziec, Zawiercie, Dąbrowa, Gołonóg, Strzemieszyce, Niemce, Granica i Ząbkowice od zjazdu, odbytego w sierpniu r. 1916, nie mają nic wspólnego z kierunkiem, reprezentowanym przez p. Izę Moszczeńską i Koło Wolskie i za ostatnie wystąpienie nie możemy być odpowiedzialne.

Racz przyjąć, Sz. Panie Redaktorze, wyrazy poważania, z jakimi się kreślę

Halina Piwowarowa

Przewodnicząca Kom. Okr. L. K. w Zagł. Dąbr.

Z Będzina.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we wtorek d. 7 bm. o godz. 6-ej pp. Na porządek dzienny wejdą następujące sprawy.

1) Odczytanie protokułu poprzedniego zebrania i przeczytanie korespondencji,
2) Wybór 2 ławników,
3) Rozpatrzenie wniosku w sprawie umiastowienia handlu nabiałem, obuwiem, materjałem opałowym i t. p.;
4) Sprawa przeniesienia sądu okręgowego do Sosnowca,
5) Głosowanie nad memorjałem w sprawie mieszkaniowej;
6) Wniosek Komisji dla podziału zapomóg na rzecz instytucji kulturalno - oświatowych;
7) Sprawa używania języka niemieckiego w biurowości magistratu i
8) Sprawa polewania ulic.

W gimnazjum p. W. Replińskiej rozpoczynają się zapisy uczenic od 20 bm. Poprawki i egzaminy zaczną się dnia 27 bm., lekcje zaś dnia 3 września r. b.

Nadeszły do Komisji Aprowizacyjnej buraki, marchew, ogórki i kapusta, co wpłynęło znacznie na obniżenie cen na powyższe warzywa w sprzedaży prywatnej i u ogrodników.

Tyfus brzuszny. Na przedmieściu miasta w Gzichowie w domu Wawrzeńca Bracika zachorowały jednocześnie cztery osoby, każda w innej rodzinie na tyfus brzuszny. Chorych: Martę Leśniak, Fr. Bigaja i Józefa Bracika ulokowano w miejscowym szpitalu, a pozostałych poddano izolacji.

Kradzież. W zeszłym tygodniu skradziono Szpiglerowi z piwnicy przy ul. Kołłątaja № 9, pięć skrzynek herbaty, wartości kilku tysięcy marek.

Wykrycie potajemnej mydlarni. Tajna policja kryminalna wykryła u Golda przy ul. Kołłątaja na strychu fabrykę mydła. Całe urządzenie policja skonfiskowała i Golda pociągnięto do odpowiedzialności.

Kradzież kuponów chlebowych. W dniu 1 bm. w godzinach obiadowych skradziono z szafy wydziału mącznego w magistracie koło 4 tysięcy odcinków — kuponów chlebowych.

Traf spowodował, że w dniu tym piekarze złożyli większe ilość kuponów i, jak można przypuszczać, kradzieży dokonał osobnik, znający dobrze stosunki miejscowe.

Poszukiwaniem sprawców kradzieży zajęła się policja i, jak nam wiadomo, jest już na tropie złodziei.

Do sprawy tej wplątanych jest kilku miejscowych piekarzy.

Z Dąbrowy.

Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości w Dąbrowie. Statut Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości miasta Dąbrowy już został opracowany i przez ogólne zebranie właścicieli domów przyjęty. Zapisy na członków przyjmuje w biurze magistratu p. Ryszard Piwowar. Nowopowstałe Stowarzyszenie ma na celu: a) przyczynienie się w duchu odradzającego się niepodległego Państwa Polskiego do wszechstronnego kultu rolnego społecznego i ekonomicznego rozwoju miasta i b) wzajemną pomoc członków.

W stosunku do miasta Stowarzyszenie dąży do wszechstronnego rozwoju, do zbogacenia go, uzdrowotnienia i upiększenia. W zakresie powyższym przygotowuje projekty, plany, i referaty, urzędowe odczyty i pogadanki, ogłasza drukiem prace i wydawnictwa, dotyczące zadań celów i prac Stowarzyszenia w odniesieniu do potrzeb i rozwoju miasta. W stosunku do członków ma na celu popieranie interesów właścicieli nieruchomości wogóle, w szczególności zaś interesów swych członków w jaknajwiększej, możliwej harmonji z interesami ogółu mieszkańców miasta. Stowarzyszenie organizuje kasę wzajemnej pomocy członków i dąży do nieniesienia jaknajskuteczniejszej pomocy.

Wobec grozy wydziedziczenia przez obcych, zbogaconych wojną przybyszów, Stowarzyszenie organizuje obronę przed nadmiernym ciężarem, stara się zabezpieczyć od strat komornego, stara się o polepszenie i ulżenie kredytu hipotecznego, organizuje solidarną akcję mieszkańców w obronie interesów miasta itd.

Stowarzyszenie ma prawo, jako osoba prawna, nabywania majątku ruchomego i nieruchomego, przyjmowania darowizn, ofert, zapisów, oraz zawierania wszelkiego rodzaju umów i aktów prawnych.

Członkiem może być każdy,

posiadający w pełni prawa obywatelskie, właściciel lub właścicielka nieruchomości, ewentualnie opiekun małoletnich dzieci, posiadający własną nieruchomość.

Do Stowarzyszenia tego winni się zapisać wszyscy, bez wyjątku, właściciele domów w Dąbrowie, choćby ze względu na dobro wlasne.

Z Czeladzi.

Na „bosaka". I w Czeladzi powoli przyjmuje się zwyczaj chodzenia boso. W niedzielę ubiegłą dwóch młodzieńców spacerowało w ten sposób wieczorem po ulicy Bytomskiej.

Hodowla kóz. Z powodu drożyzny, a nawet braku mleka, wiele rodzin robotniczych hoduje kozy. Jest to dobra rzecz, gdyż ma się tanie, pożywne i— co najgłówniejsza — prawdziwe mleko i bez wody.

Z kraju.

Przyjazd podp. Minkiewicza. Dziś w południe przybył do Warszawy podp. Minkiewicz, któremu udało się zbiec z niewoli rosyjskiej.

Na dworcu podp. Minkiewicza powitali liczni, stacjonujący w Warszawie, oficerowie legjonów polskich z komendy legjonów, z pułk. Zielińskim na czele, oraz kierownik komisji wojskowej T. R. S., p. Ludwik Górski.

Podp. Minkiewicz wprost z dworca przybył do pałacu Kronenberga, gdzie przedstawił się członkom T. Rady Stanu.

Dziś wieczorem odbędzie się na cześć podp. Minkiewicza bankiet, urządzany przez oficerów legjonów polskich.

Jutro, o g. 3 popoł., odbędzie się zaprzysiężenie podp. Minkiewicza przed frontem 3 pułku piechoty, którego był komendantem przed dostaniem się do niewoli.

Z Konina. We wsi Kłongul w gm. Stare Miasto do mieszkania wdowy Radzyńskiej wtargnęło 2 bandytów, którzy, grożąc jej zastrzeleniem, zrabowali różne rzeczy wartościowe na ogólną sumę 2000 mk. Jeden z bandytów zadał córce Radzyńskiej ciężką ranę tępym narzędziem. Po wyjściu bandytów Radzyńska, wskutek ataku serca, zmarła. Wdrożono energiczne poszukiwania napastników.

Per „pan". Stow. chrześcjańskie oficjalistów handlowych i przemysłowych rozesłało biurom komunikat, zawierający opinję Rady polskich stow. pracowniczych, co do sposobu traktowania woźnych, szwajcarów, inkasentów i t.p. — nie przez „ty" lub „wy", lecz przez „pan".

Rada wychodzi z założenia, że wszyscy pracownicy jednakowo wynajmują swą pracę i zobowiązują się wyłącznie do wypełnienia zleceń służbowych, ponieważ zaś godność osobnika nie może być przedmiotem najmu, przeto każdy pracownik pod względem osobistym pozostaje równym pracobiorcy czy szefowi i jako taki, powinien wymagać odpowiedniego zwracania się i traktowania.

3-krotnie skazany. Właściciel dóbr Opatówek, Karol Schlossar — jak czytamy w „D. W. Ztg.—został skazany: na 4 tygodnie więzienia, gdyż w czasie od żniw 1916 roku do rozpoczęcia żniw w r. 1917 sprzedawał pszenicę, żyto, jęczmień — i zboże lub częściowo we własnym interesie kazał przerabiać i produkty mlewa również sprzedawać, przekraczają przy tym ceny maksymalne, oprócz tego skazany został na 21,000 marek, gdyż z nowego zbioru z majątku Winiary (pod Kaliszem), sprzedał około 150 centnarów po cenie wyższej od ceny maksymalnej i wreszcie na 10,000 mk., gdyż robotnikom rolnym w roku gospodarczym 1916 — 1917 (do 1.4 1917 r.) dał znacznie wyższą ordynarję zbożową, niż to urzędownie określono.

Zajście. Żargonowy „Volksblatt" donosi, że redaktor „Ziemi lubelskiej", p. Śliwicki, spoliczkował w Lublinie na Krakowskim Przedmieściu redaktora „Myśli żydowskiej", pana L. Rechtschafta.

Za p. Rechtschaftem ujął się oficer austrjacki i podobno aresztował p. Śliwickiego.

Pomoc dla b. legjonistów „Gazeta łódzka" (№ 209 z d. 1-go b. m.) pisze:

„Na wieść o internowaniu legjonistów w Szczypiornie Kalisz okazał materjalną pomoc, asygnując 40,000 marek, na pierwsze potrzeby internowanych. Warszawa też podobno coś robi, tylko Łódź, ta Łódź bogata, milczy. Sprawa jest nagla i społeczeństwo w miarę sił winno okazać pomoc swym dzieciom".

Walka z wyzyskiem. Grono kamieniczników włocławskich zamieściło w „Gońcu Kujawskim" „protest" przeciwko ostatniej uchwale Rady miejskiej, mocą której ograniczono prawo podwyższenia komornego, o czym donosiliśmy swego czasu.

Lekcje w szkołach tutejszych rozpoczynają się 10 września.

WOJNA ŚWIATOWA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. Z głównej kwatery donoszą:

Zachodnia widownia wojny.

Grupa wojsk. ks. Rupprehta.

We Flandrji akcja ogniowa pozostawała w ciągu dnia po większej części nieznaczna. Wieczorem w niektórych odcinkach wzmogła się walka artylerji do wielkiej gwałtowności.

Silne angielskie natarcia częściowe, podjęte w nocy i dziś rano na stanowiska nasze między drogą z Ypres do Menines a Lys, zostały wszędzie odparte.

Na dobrze znanym nam polu wyrw, nasze oddziały szturmujące dokonały pomyślnych przedsięwzieć. Sprowadzono licznych jeńców; z kilku z pośród 25 wozów pancernych, które leżą rozstrzelone przed frontem naszym, wzięto kilka karabinów maszynowych.

Wśród innych armji akcja akcja bojowa ograniczyła się na drobnym ogniu; wieczorem wzmogła się między kanałem La Bassee a Scarpe oraz w okolicy Chemindes Dames.

Walki na przedpolu miały pomyślny dla nas przebieg.

* * *

W walce powietrznej porucznik Gontermann strącił 25-go przeciwnika.

Wschodnia widownia wojny.

frontu generała-feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego.

Wzdłuż Zbrucza lokalne potyczki.

Między Dniestrem a Prutem rosjanie ponownie stanęli do walki.

Front arcyksięcia Józefa.

Na południowym wschodzie od Czernowiec nieprzyjaciel stawia opór na granicy rumuńskiej. Natarcie nasze jest w toku.

Stoimy przed Seretem (miejscowością) i wzięliśmy po zaciętej walce Radautz.

Po obu stronach Mołdawy oraz na wschodnim brzegu Bystrzycy wydarto rosyjskim strażom tylnym kilka stanowisk na wzgórzach.

Wielokrotne natarcia rumunów w okolicy Mgr. Casinului oraz klasztoru Lepsa, na północ od doliny Putny, rozchwiały się z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka von Mackensena.

Między górami a Dunajem ożywiła się w kilku miejscach działalność bojowa.

Front macedoński.

Sytuacja nie uległa zmianie.

Amerykanie na froncie zachodnim.

BERLIN. Z Kopenhagi donoszą do „Achtunhrblatt": Według wiadomości, nadeszłych z Paryża do „Politiken", wzięło wojsko amerykańskie po raz pierwszy udział w tej wojnie podczas ostatniej ofensywy francusko-angielskiej.

Narady Koła polskiego w Krakowie.

WIEDEŃ. „Fremdenblatt" podaje następujące informacje o naradach Koła polskiego, zwołanego na dzień 5 i 6 bm. do Krakowa:

Obrady plenarne potrwają przez 5 i 6 bm. Jak stwierdzają wiadomości z poszczególnych grup poselskich, wniosek prezydjum, aby przejść do opozycji wobec rządu, przyjęty będzie w plenum, ponieważ istnieje zniechęcenie wobec rządu z powodu niewypełnienia przedstawionych postulatów. Zwłaszcza nieprzyjemne wrażenie na posłach zrobiło stanowisko, zajęte przez rząd w sprawie uchodźców. Za przejściem do opozycji głosować będą socjaliści, ludowcy, narodowi demokraci i prawdopodobnie demokraci polscy. Stanowisko grup poselskich będzie ustalone na konferencjach prezydjów, klubów, które odbędą się już w przeddzień.

W sprawie stanowiska ludowców donosi to samo pismo, że w Krakowie odbyło się posiedzenie posłów sejmowych i parlamentarnych tej partji, na którem w sprawie legjonów dawał informacje pułkownik Roja. Klub postanowił poruszyć tę sprawę w plenum Koła. Uchwalono także dyrektywy dla posłów parlamentarnych w sprawie wniosku socjalistów o przekształcenie organizacji Koła polskiego. Jak „Fremdenblatt stwierdza, ludowcy stanęli na stanowisku bezwzględnej solidarności Koła.

Historyczne posiedzenie.

SZTOKHOLM. (WAT). Pet. Ag. Tel. donosi: Dnia 3 sierpnia o godz. 10 i pół wieczorem rozpoczęło się historyczne wprost posiedzenie rządu tymczasowego przy udziale przedstawicieli 5-iu głównych stronnictw politycznych i wydziałów wykonawczych.

Minister spraw wewnętrznych, Tereszczenko, reasumując treść rozpraw, dał wyraz ufności, że oświadczona przez wszystkie partje gotowość do porozumienia stanowi rękojmię, że znaleziony będzie sposób uratowania kraju.

Następnie przerwano posiedzenie, aby dać możność partjom porozumienia się co do sposobu załatwienia konfliktu.

Po przerwie 5 znaczniejszych partji politycznych, a mianowicie socjaldemokraci, socjalrewolucjoniści, demokraci radykalni, połączona partja robotnicza i kadeci złożyli deklarację, że partje te gotowe są powierzyć Kiereńskiemu sprawę reformy rządu pod dwoma warunkami.

Pierwszy warunek, postawiony przez partje socjalistyczne, żąda, aby nowy rząd pozostał wierny deklaracji rządowej z dnia 21 lipca; warunek drugi, który wyszedł od kadetów, wymaga, ażeby rząd we wszystkich kwestjach politycznych cieszył się zupełną swobodą i niezależnością od wpływów lub nacisku partji politycznych.

Wszystkie oświadczenia nacechowane były powszechnym zupełnym zaufaniem względem Kiereńskiego, jako jedynego męża, zdolnego swą powaga zapewnić krajowi rządy.

Wiceprezes rady ministrów, Niekrasow, ujął w swej mowie końcowej wyniki narad i oświadczył, że znaleziona została formuła ugody, której treść powinna być niezwłocznie zakomunikowana Kierenskiemu.

Różne wieści telegraficzne.

— Agencja petersburska donosi, że armje niemiecka i austrjacka znajdują się w odległości 20 wiorst od Kamieńca.

— Jenerał Hurko aresztowany został za swe przekonania reakcyjne.

— Prasa szwajcarska otrzymała wiadomość z Petersburga, że półmiljonowa armja japońska wylądowała w Mandżurji i obsadziła Władywostok, Charbin, Kiryn i Mukden oraz brzegi Amuru. Dzieje się to podobno z wiedzą i za pozwoleniem rządu rosyjskiago.

Z różnych stron.

Precz z pudrem! Podług pewnego pisma francuskiego pudruje się we Francji najmniej dwa miljony kobiet, z których niejedna użytkuje w tym celu do 20 gramów pudru ryżowego dziennie. Oznacza to więc 4 miljony gramów pudru, do których potrzeba 6 tysięcy kilogramów ryżu, przedstawiających 100 tysięcy porcji żywności, licząc porcję po 60 gramów. Dla tego pismo francuskie radzi, aby zakazono po prostu pudrowania, a odnośną ilość ryżu obrócono na odżywianie ludności.

Puder pochodzi prawdopodobnie z Włoch i już w 15 stuleciu znalazł drogę do Francji. Król francuski Henryk III pudrował nietylko twarz, ale także głowę.

Wkrótce rozszerzył się tem obyczaj albo nieobyczaj po ca-

łej Francji aż do najniższych warstw społecznych. Bogaci używali proszku złoconego, posrebrzanego lub kolorowego, pod-czas gdy biedniejsze dziewczyny używały żółtej mąki ze spróchniałego drzewa. Henryk IV także używał pudru, dopiero po śmierci tego króla moda ta ustała, aby pod koniec 17 stulecia znowu się pojawić. Z małymi przerwami utrzymał się zwyczaj pudrowania dotychczas, zwłaszcza u kobiet.

Także patrjota! Pewna firma, chcąc zasięgnąć referencji o panu X., zapytuje się pana N., co sądzi o nim.

Pan N. odpisuje krótko na pocztówce: X. jest patrjotą!

Oburzona do żywego taką suchą odpowiedzią firma, pisze do p. N., zapytując przytym, co ma patrjotyzm z interesem do czynienia.

Pan N. odpisuje znowu krótko: X. jest patrjotą! dodając od siebie: X. płaci tylko w imieniu słowa: X. płaci tylko wtenczas, gdy zostanie zaskarżony!

Bejlis—sędzią.

Na zebraniu ziemskim w Płoskirowie włościanie obrali na sędziów pokoju 6-iu dawnych sędziów a także Polaka Czerwińskiego, ukraińca Kruglaka i żyda Bejlisa, znanego ze słynnego w swoim czasia procesu.

Zniszczenie Stanisławowa.

Jedno z pism czeskich zamieszcza sprawozdanie naocznego świadka o rozmiarach zniszczeń, których dokonała rewolucyjna armja rosyjska w Stanisławowie. Oto jak brzmi relacja:

„Stanisławów tonie w całym tego słowa znaczeniu w żałobie. Ludzie zgnębieni, osowiali, czynią wrażenie lunatyków. Kryli się cały czas w domach i piwnicach, gdyż zginęło w ciągu roku 300 osób od pocisków. Z pięknego miasta zostało chyba piękne wspomnienie. Pasaż Gartenberg̃ów nie istnieje, większa część domów prywatnych spalona, przedewszystkim dzielnica żydowska. Budynek magistratu nadpalony, również sąsiadujące z nim kamienice. Tłumy ludzi, których pożar wyrzucił na bruk, obozują na ulicy, gdzie widać mnóstwo śliczbych mebli, rozrzuconych w nieładzie.

Zamożnych mieszkańców ograbiły wojska rosyjskie do ostatniego halerza, gdyż, odchodząc, zabrały im wszystką gotówkę, której żądali, przyłożywszy każdemu rewolwer do piersi. Rabunek rozpoczął się we wtorek o godz. 3 po południu. Żołnierze jechali na wozach, wiozac naftę i ogromne rozpylacze. Na komendę wpadali do sklepu, zabierali rzeczy, ładowali je na wozy, a następnie rozpyloną naftą oblewali sklep i podpalali. Ocalały tylko gmachy rządowe, a więc: dworzec, budynek dyrekcji kolei (w którym mieścił się szpital), warsztaty, ogrzewalnie.

Polacy żołnierze, służący w wojsku rosyjskim, uzyskali od rządu specjalne pozwolenie utworzenia dwóch oddziałów ułanów polskich i ci ułani byli stacjonowani w Stanisławowie. Byli oni niejako opiekunami ludności. Podczas rabunku, gdy wołano o pomoc, zjawił się taki ułan, przed którym nawet kozacy mieli respekt, i ratował mieszkańców. W dniu odwrotu kazali Moskale z zemsty tym właśnie ułanom kryć swój odwrót. Zginęło ich wówczas około 200. Patrole bowiem wojsk rosyjskich i armji sprzymierzonych starły się na ulicach miasta: Lipowej i Sapieżyńskiej. Część rannych dostała się do niewoli. Wielu z nich w chwili odwrotu, korzystając z popłochu, porzuciło szeregi armji rosyjskiej, kryjąc się w przebraniu u mieszkańców miasta.

Mieszkańcy odetchnęli, gdy weszło wojsko austrjackie".

Rozkład jazdy pociągów

odchodzących z Sosnowca.

Dworzec Wiedeński.

Do Warszawy.		
Osobowy	—	7.07 rano
Pospieszny	—	10.57 rano
Osobowy	—	12.06 w poł.
Osobowy	—	6.50 wiecz.
Pospieszny	—	11.20 w noc.
Do Ząbkowic.		
Osobowy	—	9.30 rano
Do Częstochowy.		
Osobowy	—	3.01 po poł
Do Katowic.		
Pospieszny	—	5.55 rano
Osobowy	—	9.10 rano
Osobowy	—	12.53 w poł.
Pospieszny	—	1.35 po poł.
Osobowy	—	7.37 wiecz.
Osobowy	—	12.07 w noc,

Dworzec Dębliński.

Z Sosnowca do Kazimierza odchodzą.		
Osobowy	—	6.12 rano
„	—	3.49 po poł.
Z Kazimierza do Sosnowca przychodzą.		
Osobowy	—	5.44 rano
„ —	—	2.06 po poł.
„ —	—	6.16 wiecz.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Ryszard Monsiorski. Drukarnia Ryszarda Monsiorskiego.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej m. Sosnowca.